

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Dzikość

Anonim

Anonim
Dzikość
2020

ekofemizin 1

pl.anarchistlibraries.net

2020

Dzikość to część natury, część każdej z nas, którą niektórym trudno zaakceptować. Wolność od tzw. moralności czy raczej od tego, co za nią uznajemy - opresyjnego zbioru społecznych zasad, sztywnych norm, reguł stwarzających jakiś wewnętrzny lęk przed życiem, ten częsty brak przyzwolenia na własne myśli, na szukanie swojego miejsca, błędzenie, na indywidualne odczuwanie świata. Dzikie nie dostosowuje się do większości, to nieskończona materia indywidualności: nieograniczona i nieokiełznana. Anarchistyczna sfera wolności, niebinarna, cała złożona z różnic, pozasystemowa, bez represyjnej hierarchii, bez przemocy, bez nienawiści. Niezależna, wolna i żywa. Ekosfera funkcjonująca na własnych zasadach, w ramach własnej etyki dzikości. Utopijna przestrzeń chaosu zmieniająca utarte schematy.

Dzikość budzi często niepokój - przed innością, niezależnością, brakiem kontroli. Ten patriarchalny, przemocowy lęk przed nieznanym, twórczy kapitalistyczny system zniszczenia, wyzysku i agresji. Hierarchiczna próba ujarznienia, podporządkowania sobie istot niewpasowujących się w ramy tzw. ucywilizowania stwarza nierówności etniczne, klasowe, płciowe. Unicestwia stoki istnień, represjonuje wszystko osoby wymykające się narzuconym społecznym rolom. Tworzy współczesne holocausty, gdzie masowo mordowane są zwierzęta, doprowadza do eksterminacji lasów i puszczy, rznąc dwustuletnie drzewa na kawałki, zalewa plastikiem przestrzenie istot roślinnych, rzek, oceanów. Patriarchat zagarnia każdy element dzikości i wolności, robi z przyrody tkankę wyzysku a jakkolwiek przejaw odmienności czy indywidualności próbuje zniszczyć, wyrznąć, spalić. To destrukcyjne, pasożytnicze traktowanie natury, bezgraniczna kontrola, chęć uprzedmiotowienia mają tę samą historię, to samo źródło, co opresyjne zachowania wobec kobiet, osób.

Taki układ świata jest uważany przez większość społeczeństwa za naturalny. A przecież kiedyś był matriarchat, przybierający różne formy, jednak zawsze stwarzający rzeczywistość opartą na współpracy, nie na współzawodnictwie. Czasem wyobrażam sobie świat, w którym myślimy szerzej, żyjemy wspierając się wzajemnie, bez podziałów i we wzajemnym szacunku do istot każdego gatunku. Rośliny, zwierzęta też tworzą społeczności, czują strach, radość, uprawiają seks, są częścią cywilizacji kosmosu, a człowiek nie zna czy tam więcej niż porost, grzyb czy żuk. Więc wierzymy w dzikość, chwosty, drzewa, wzrastamy w kulcie roślin, lasów, dzikiej natury, niezależności. I robimy to na przekór hierarchicznemu systemowi absurdu, razem tworząc siostrzany świat pozasystemowego obłądu wolności, tolerancji indywidualności, akceptacji różnic i własnego wyboru.